

Ptaki trzeba wybić

Data publikacji: 15.02.2017 19:00

Ptaki z chowu domowego w promieniu trzech kilometrów od ogniska ptasiej grypy muszą zostać wybite. To profilaktyka w przypadku stwierdzenia tej choroby. Ile zwierząt zostanie uśmierconych? Tego jeszcze nie wiadomo.

Jak informowaliśmy rano, wczoraj (wtorek) po południu potwierdzono ognisko ptasiej grypy. Zobacz: [Ptasia grypa w powiecie](#). Znajduje się ono w jednym z niewielkich gospodarstw w Hermanicach. Do powiatowego lekarza weterynarii zgłosiła się kobieta, która hodowała kury. Zaniepokoiło ją, że mimo leczenia, drób zaczął padać. Na miejscu pojawili się przedstawiciele weterynarii, pobrano próbki. W Katowicach w laboratorium przeprowadzono sekcję ptaków. Próbki wysłano również do akredytowanego laboratorium w Puławach. W obu instytucjach potwierdzono – ptaki były zarażone wirusem H5N8.

Wczoraj po południu wybito wszystkie ptaki w gospodarstwie. Poinformowano również Wojewódzkiego Lekarza Weterynarii. **W tym ognisku chodzi o kury i kaczki. W sumie 72 ptaki. To niekomercyjne, zagrodowe gospodarstwo.** - wyjaśnia Bogusław Kubica, Powiatowy Lekarz Weterynarii w Cieszynie. Jak dodaje, problem nie dotyczy innych zwierząt w gospodarstwie. Jednak wszystkie ptaki w gospodarstwie musiano wybić. Chodzi o jedno z zabudowań nieopodal stacji benzynowej Lotos przy ul. Katowickiej.

- Takie są zasady. Mamy do czynienia z wirusem, który potencjalnie może być groźny dla człowieka, a na pewno groźny dla ptaków - przestrzega Kubica. Obecnie gospodarstwo zostało wstępnie oczyszczone i zdezynfekowane. Określono również w promieniu 3 kilometrów obszar zapowietrzony. Co to oznacza? Hodowlane ptactwo domowe w tym rejonie zostanie wybite. Do Ustronia przyjechało już 14 lekarzy weterynarii, skierowanych tutaj przez wojewódzkiego lekarza.

- Chodzą wokół tego ogniska i spisują kto ma ile kur. Trzeba pamiętać, że w obszarze zagrożonym o promieniu 10 kilometrów, to praktycznie cały powiat, mamy około 800 tysięcy ptaków. Dlatego są podjęte takie konkretne i rygorystyczne działania - dodaje powiatowy lekarz weterynarii.

Wczoraj była policja, weterynarz, dostaliśmy ulotki - przyznaje jedna z sąsiadek gospodarstwa. **- Ja mam zdrowe kury, żadna na razie nie zdechła. Ale wspominali, że mają wybijać. Moim zdaniem kury są zdrowe, mam ich kilkadziesiąt sztuk** - dodaje. **- Co mi po tym odszkodowaniu. Teraz zrobiła się pogoda, kury nic nie nazbierają, jajka są ważne. Spisali, jakie mamy ptactwo. Mówili, że weterynarz się z nami jeszcze skontaktuje** - mówi inny sąsiad.

Jak mają się zachowywać gospodarze? Nie wolno wypuszczać zwierząt na zewnątrz, przed obiektami inwentarskimi należy wyłożyć matę nasączoną skutecznymi środkami dezynfekcyjnymi.

W obszarze zapowietrzonym drób będzie wybijany, bezwzględnie, czy ptaki mają objawy choroby czy nie. Jak wyjaśnia Kubica, **- trudność z utrzymaniem wirusa jest taka, że nie można pozwolić na najmniejsze ryzyko, że coś jest zdrowe, a za kilka dni wirus pojawi się w oddalonej o kilka kilometrów duże fermie drobiu, gdzie wybić będzie trzeba kilkaset tysięcy sztuk drobiu. Nie możemy pozwolić na zaniedbania.**

Jednocześnie, jak mówi, w przypadku zabijania drobiu, właścicielom, którzy stosują się do przepisów przysługuje odszkodowanie pełnej wartości rynkowej zabitych ptaków.